

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Marzec 2016

Czasopismo rzymskokatolickie

Nr 3 (71) 2016



**"Duszo moja, niech pieśń twoja, głosi
Józefowi cześć! * On wybrany,
niezrównany, więc mu hołdy trzeba nieść.
(...) Cóż dziwnego, że od Niego takiej
chwały bije blask? * Że na tronie, tam w
Syjonie * On szafarzem Bożych łask. (...)"**

"Przyszliśmy na te nieszczęśliwe, a podobno już ostateczne czasy, w których i miłość w ludziach gaśnie, i Wiara ustaje, i nieprawość im dalej, tym bardziej rozszerza się, tak dalece, iż ludzie niby w odmęcie chodzą, nie wiedząc co czynić i której nauki trzymać by się mieli. Narodziło się wiele rozmaitych a sobie przeciwnych i sprośnych błędów, namnożyło się dosyć kacerzów, z których każdy swą naukę pismem i słowem Bożym zdobi i tak wielka jest ich już liczba, że ich trudno policzyć... Przeto błąd z błędu rośnie, którym tak się ludzie zatrwożyli, że nie wiedzą gdzie się udać, kogo słuchać mają, a tak wielu ich uwikłanych błędem na wieczne potępienie idzie, z wielkim szatańskim i członków jego kochaniem". (Ks. Walenty Kuczborski, Przedmowa do pierwszego wydania *Katechizmu rzymskiego*).

Spis treści

Dlaczego miesiąc marzec poświęcony został świętemu Józefowi	3
<i>Ks. Antoni Kotarski SDB</i>	
W Wielki Piątek	6
<i>"Głos Karmelu"</i>	
"Dolorosa"	7
<i>Peregrinus</i>	
Zbliżam się k'Tobie Jezu mój kochany	11
<i>Pieśń wielkopostna</i>	
Kazanie o Męce Pańskiej	12
<i>Św. Leon Wielki, Papież</i>	
O stroju dziewic	17
<i>Św. Cyprian, Biskup Kartaginy</i>	
Chrześcijańska filozofia życia. – Wiadomość o Zmartwychwstaniu	27
<i>O. Tilmann Pesch SI</i>	
Utarczka duchowa. – Jak się uchronić ułudy szatańskiej, gdy nam poddaje nieroztropne ćwiczenia	31
<i>Ks. Wawrzyniec Scupoli</i>	



DLACZEGO MIESIĄC MARZEC POŚWIĘCONY ZOSTAŁ ŚW. JÓZEFOWI?

Czytamy w księdze Genesis (pierwsza księga Pisma Świętego), że gdy lud egipski udawał się w czasie głodu do Faraona po pożywienie, ten mu odpowiadał: Idźcie do Józefa (*Ite ad Joseph*)! – Był tym Józefem syn patriarchy Jakuba, przez własnych pokrzywdzonych braci, który w nagrodę za swą cnotę został namiestnikiem Egiptu.

W podobny sposób odzywa się i do nas Kościół św. na początku tego miesiąca marca. On wam mówi: Udajcie się do Józefa, otoczcie jego ołtarz, a nie będziecie zawiedzeni. Jesteście uciśnieni wielu potrzebami, nękani przykrościami, zagrożeni niebezpieczeństwem, zwalczani przez tylu nieprzyjaciół a równocześnie cichymi, słabymi: oto udajcie się pod opiekę św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Panny Maryi. Za jego wstawieniem otrzymacie łaski, których wam potrzeba, zyskacie niezbędne wam światło i siłę, jakiej wam teraz brakuje. Czy usłuchacie, najmilsi bracia, zachęty Kościoła?

Nie wątpię o tym, albowiem to tak liczne zebranie się przed obrazem Świętego, jest tego oczywistym dowodem, a ta wasza chęć i dobra wola doda wam otuchy, że nie tylko chętnie będziecie słuchali przez cały miesiąc sławienia cnót Świętego, ale także odniesiecie z tego nabożeństwa tysiączne korzyści. A św. Patriarcha, patrząc na was z nieba, będzie was obsypywał przeobficie swymi łaskami. W dzisiejszym dniu wykażę wam, że słusznie poświęcamy miesiąc marzec czci św. Józefa. Czemuż o tym wątpić? Czy św. Józef nie jest Świętym największym ze wszystkich Świętych?

Z pewnością, gdybyśmy zasługi jakiejś osoby oceniać chcieli według świata, według bogactw, którymi może rozporządzać na swoje ubiory, w jakie się ubiera, według przepychów, którymi się otacza, według stanowiska zajmowanego w

społeczeństwie, nie znaleźlibyśmy nic podziwiania godnego we św. Józefie. On nam się przedstawia tylko jako człowiek biedny i prosty rzemieślnik. Ale to ubóstwo nieznanym jest bogactwem, ta prostota ukrywa największą mądrość. Ten człowiek, o którego świat nie dbał, jest mężem, którego Pan Bóg obsypał swymi łaskami, jest mężem, którego Pan wybrał od wieczności na oblubieńca Tej, co miała być matką Boga; jest głową tego domu, gdzie miał urodzić się Zbawiciel świata; jest tym, co względem Boga wcielonego miał obowiązki i godność opiekuna. Wzgardzony przez świat, został wywyższony w sposób nadzwyczajny przez Boga. Jak więc nie mamy uznać godności, jaką Pan Bóg go ozdobił? Pan Bóg chce być czczonym za pośrednictwem Swych Świętych i czy zgodziłby się na to, żeby zapomniany był Święty, który Mu jest najdroższy?

Niewdzięcznymi stalibyśmy się także względem Najświętszej Panny Maryi. Ona czciła wielce swego Oblubieńca, wymawiała jego imię ze czcią i miłością serdeczną. Umiłowała swego oblubieńca, albowiem bogaty on był w cnoty, pełen łask i wielkiej świętobliwości, był Jej wiernym towarzyszem podczas wygnania na tej ziemi, jak jest nim teraz w chwale niebieskiej; był Jej podporą, pomocą w trudnościach tego życia, a obecnie jest współuczestnikiem Jej wiecznej szczęśliwości. My więc, będąc nabożnymi do Matki Najświętszej, nie możemy zapomnieć o Jej oblubieńcu. Inaczej nie byłyby Jej miłymi uczucia nasze. Nawet powinności, jakie nas wiążą z Jezusem Chrystusem, obowiązują nas równocześnie, żebyśmy czcili i byli nabożnymi do św. Józefa! Przecież nie może On zapomnieć, że większą część życia śmiertelnego spędził w obecności św. Józefa, że w jego domku został wychowany, że on Go żywił i strzegł przed tymi, co chcieli Go zabić.

Czy nie był mu poddany jako syn ojcu, kiedy był na ziemi i czy go nie czcił jako ojca? Tak, najmilsi, kiedy wstępujemy do jakiego domu najbardziej zważamy na osoby co w nim największą mają władzę. Otóż przebywając w domu Jezusa i Maryi, azaliż możemy zaniedbać św. Józefa, który tak ściśle jest z Nimi złączony i tak od Nich szanowany? Jeżeli uczestniczymy w łaskach Odkupiciela, mamy to do zawdzięczenia także św. Józefowi. On bowiem został wybranym przez Boga, aby strzegł dziewictwa Panny Maryi, a szanował to co się w Niej poczęło z mocy Ducha Świętego. On jest tym, który nam wychował Zbawiciela, i stał się ojcem i narzędziem, którym posłużył się Pan Bóg, aby udaremnić podstęp Heroda,

zamierzającego zgładzić Jezusa. Egipcjanie byli wdzięczni patriarsze Józefowi Starego Testamentu, albowiem zaopatrzył ich w zasoby żywności na czas głodu i darzył ich chlebem, kiedy go potrzebowali. A czy może św. Józef nie ocalił nam Jezusa, który rzekł Sam o Sobie: "Jam jest chlebem żywota"? Otóż większy mamy jeszcze powód wdzięczności względem św. Józefa! A jakimże sposobem możemy okazać Mu wdzięczność, jeżeli nie tym, że będziemy żywić nabożeństwo do niego i będziemy czynili go przedmiotem naszej czci?

Zostawmy więc światu wolność czczenia swych wielkich mężów, którzy po większej części innej nie mają zasługi nad tę, że nadużywali łask Boga i zabijali ludzkość złymi przykładami, złą nauką i bezecnym obrażaniem Boga i Kościoła. My zaś gromadźmy się zawsze ze czcią około świętego Józefa, albowiem w nim jest prawdziwa zasługa i prawdziwa wielkość. Przez niego możemy być wspomagani i podtrzymywani we wszelkich potrzebach, co nam potwierdza św. Teresa, mówiąc: Niechże będzie, jaka chce łaska, której potrzebujemy, jeżeli się tylko udamy po nią do św. Józefa, niezwłocznie wysłuchani będziemy. Jakże wielkie tedy korzyści zyskamy, jeżeli poświęcimy szczerze ten miesiąc czci św. Józefa! On może wszystko u Jezusa! Postanówmy sobie przeto dzisiaj stanowczo, że się codziennie przed jego znajdziemy ołtarzem przez cały miesiąc a ponadto jeszcze, że wszystkie nasze myśli i uczucia skierujemy ku niemu jako ku naszemu największemu opiekunowi i powiernikowi.

Ks. Antoni Kotarski T. S., *Miesiąc marzec św. Józefa*, Warszawa 1939, str. 3-6.

O święty Józefie, miłośniku Najświętszego Serca, módl się za nami.

Odpust 100 dni raz na dzień za odmówienie tego aktu z sercem przynajmniej skruszonym nabożnie (Pius IX, 3 czerwca 1874).



W WIELKI PIĄTEK...

(Z POŚMIERTNYCH PAPIERÓW FELIKSA SZOBERA)

Bóg-Człowiek skonał! – Ludzkości cała!
Choćbyś ocean łez wypłakała,
Choćby ci serca pękały z bólu, –
Choćbyś się żywcem zapadła w groby, –
To jeszcze mało – mało żałoby
Po królów Królu!

Bóg-Człowiek skonał! – Ludy, słyszycie?
Ten Mocarz, który wszystkim dał życie,
Ten, który ziemię połączył z niebem,
Ten, który czarta słowem pokonał,
Ten, który Sam jest żywota chlebem –
Na krzyżu skonał...

Kto Go umęczył? – Kto Mu śmierć zadał?
Kto tę potworną śmiałość posiadał!
Czy dzikich zwierząt krwiożercze stada,
Za których śladem śmierć dąży blada?
Kto?... zbrodnio!... zbrodnio ty nad zbrodniami
My... ludzie sami!...

My to nędzarze świata mizerni
Daliśmy Panu koronę z cierni,
Za świętą miłość – poświęceń krocie,
Za prawdę, która szczęściem nam świeci, –
Myśmy Mu wznieśli krzyż na Golgocie
My!... Jego dzieci!...

Przestrzenie drgnęły przestachu siłą,
Niebo tą zbrodnią się przeraziło, –
Żywioły w wichru starły się fali,
Zmarli jęknęli na mogił progę,
Gdy nędzni ludzie śmierć zadawali
Swojemu Bogu!

On mógł, gdy uczuł, że śmierć się zbliża
Święte ramiona odpiąć od krzyża:
On, – ten Monarcha nieba i światów,
Mógł skruszyć ziemię kary ogromem
I za skinieniem – niewdzięcznych katów
W proch zetrzeć gromem!

Lecz On krzyż przyjął, cierpiąc niemało,
Bo nas ukochał Boskością całą,
Bo chciał nas zbawić od wiecznej kary
Za nasze nieczne czyny i złości,
Bo trzeba było wielkiej Ofiary –
Sprawiedliwości!...

Tak!... Bóg od ludzi przyjąć krzyż raczył,
Gromu nie zesłał, – zbrodnię przebaczył,
Modląc się za nas ze skonu chwilką,
I wiedząc, żeśmy słabi i mali,
Za karę, – żądał, byśmy Go tylko
Naśladowali.

"Głos Karmelu", rok V, nr 4, kwiecień 1931.



"DOLOROSA"

Krótki to wyraz, lecz jakiejże olbrzymiej treści! "Wielkie jest jako morze skruszenie twoje" – tak woła Jeremiasz prorok i słusznie, bo "Dolorosa", czyli Matka Bolesna, to ogrom cierpienia, wielkiego jak morze, a gorzkiego jako jego wody. Od chwili, gdy starzec Symeon wyrzekł do Maryi te prorocze słowa: "a duszę twą własną przeniknie miecz", zaczęło cierpieć Niepokalane Serce Matki-Dziewicy i cierpiało jak nikt inny na świecie, zwłaszcza na Golgocie pod Krzyżem najukochańszego Jedynaka. "Ustał w boleści żywot mój, a lata moje we

wzdychaniu" – woła w Jej imieniu Psalmista. "Komu Cię przyrównam, albo komu Cię przypodobam, Panno, Córkó Jerozolimska?" (Treny II, 13).

Smutne było położenie Agary na pustyni, gdy syn jej Ismael umierał z pragnienia; gorzki był los Resfy siedzącej pod szubienicą i odpędzającej drapieżne ptactwo od trupów wiszących dzieci. Cóż mówić o Machabeuszce patrzącej na straszne tortury i śmierć siedmiorga synów? Wszystkie jednak wspomniane matki przewyższyła w cierpieniu Matka Boga-Człowieka, bo jeżeli miarą miłości mierzy się boleść, to żadna z matek więcej nie kochała, a więc i żadna więcej nie cierpiała. Nie było i nie będzie cierpienia sroższego, bo nie było i nie będzie Syna droższego, – mówi św. Bernard.

"O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę obaczcie, a przypatrzcie się jeśli jest boleść jako boleść moja", tak do nas przemawia Matka Najświętsza usty Jeremiasza (Tren. I, 12). Przypatrujcie się więc, mili czytelnicy, tej Królowej Męczenników, współodkupicielce rodzaju ludzkiego, Maryi, pod Krzyżem stojącej, lub piastującej na łonie, ranami okryte, zimne zwłoki najmilszego Syna Jezusa, zwłaszcza wy, cierpiący – a cierpienia wasze znikną wobec Jej boleści, jak płomyk świecy w upalne południe.

Doświadczył tego na sobie wiekopomny Jakub z Todi (Jacopone da Todi), gdy po tragicznej stracie młodej małżonki nieutulony w żalu, bliski obłąkania, w rozważaniu boleści Bogarodzicy odzyskał równowagę ducha i spokój serca, a porzuciwszy zwodniczy świat, znalazł prawdziwe szczęście w celi klasztornej, gdzie przejęty wdzięcznością ku Matce Najświętszej, odzwierciedlił Jej cierpienia w przepięknym hymnie: "Stabat Mater Dolorosa – Stała Matka Boleściwa".

Piszący te słowa poznał w czasie swego pobytu na Wschodzie jednego z byłych wyższych oficerów tureckich, obecnie gorliwego katolika i czciciela Matki Bolesnej. Cóż go skłoniło do zamiany Koranu na Biblię, oręża na krzyż i sprowadziło spod chorągwi Mahometa pod sztandar Chrystusa? Madonna della Pietà = Matka Boleściwa.

Gdy przed laty zwiedzał Europę, zawadził również o Rzym, gdzie, będąc miłośnikiem sztuki z ciekawością oglądał różne cenne dzieła dłuta i pędzla. Pewnego razu wstąpił do kościoła zwanego "Al Gesu" i tu uderzył go w oczy posąg Matki Bolesnej, siedzącej pod Krzyżem z martwym Synem na łonie. Zachwycony

tym arcydziełem Michała Anioła, stał przed nim długo, jakby przykuty, podziwiając genialność mistrza, nie wchodząc na razie w treść, której jako Turek odgadnąć nie mógł. Napatrzywszy się do syta wrócił zamyślony do hotelu, lecz nazajutrz rano, ciągniony jakąś tajemniczą siłą znów w tymże kościele między rozmodlonym ludem i sam nie wiedząc, jak lub dlaczego zgiął kolana przed Królową Męczenników. W kilka tygodni potem z żołnierza sułtańskiego stał się Chrystusowym bojownikiem i wielbicielem boleści Jego Matki.

Na Golgocie, w miejscu gdzie pod Krzyżem stała Matka Bolesna, znajduje się obecnie mały ołtarzyk, a na nim popiersie Matki-Dziewicy patrzącej na śmierć Bogacza. Ręce Jej załamane, w sercu tkwi miecz; twarz jakby żywa, w której każdy mięsień drga boleścią, a w oczach przebija się to morze żółci, jaka przepełniała duszę Bogarodzicy, gdy widziała najmilszego Jedynaka swego na krzyżu zawieszonego, na słońcu upieczonego Baranka Wielkanocnego, który dla katów o przebaczenie Ojca Niebieskiego błaga, łotrowi raj obiecuje, Matkę Janowi a Jana Matce w opiekę, zaś ducha swego Ojcu w ręce oddaje.

Framuga ołtarza pełna kosztownych wotów i klejnotów, jako dowodów wdzięczności zostawionych w ofierze, a przed ołtarzem o każdej porze dnia zastać można rozmodlonych wiernych, dających przez łzy upust skołatanemu różnymi życia losami sercu. Podobnie dzieje się wszędzie, gdzie obraz Matki Bożej Bolesnej łaskami słynie jak np. u OO. Franciszkanów w Krakowie. O czym to świadczy? O niczym innym, tylko, że "Dolorosa", ta Matka litości, jedyna nadzieja w smutku i żałości, zdolna ukoić ból dziecka do Niej się tulącego. To najlepsza strapionych Pocieszycielka, najpewniejsza grzeszników ucieczka. Chcesz tego doświadczyć, miły czytelniku, pod ciężarem krzyża czy grzechu jęczący? Spróbuj, a przekonasz się, że w Niej wszelka łaska drogi i prawdy, w Niej wszystka nadzieja żywota i cnoty (Ekl. XXIV, 25), i kto Ją znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana (Prov. VIII, 35).

Dlaczego w dzisiejszych powojennych czasach widzimy tylu wykolejeńców i samobójców, tylu zrozpaczonych obojga płci rozbitków na morzu życia? Dlatego "że nie masz kto by rozważał w sercu" męki Zbawiciela i boleści Matki Jego. Przodkowie nasi pamiętali o tym i wiedzieli gdzie apteka na choroby duszy, zwątpienie i rozpacz. Stąd też główną ozdobą polskich dworów i chat bywał obraz

Matki Bożej Bolesnej, przed którym w soboty i wigilie świąt Bogarodzicy gorzała lampka, mieszkańcy zaś pościli, ba, nawet suszyli. A gdy Boże doświadczenie nawiedziło dom, lub Ręka Pańska dotknęła rodzinę, wszyscy słali się do stóp "Boleściwej", u Niej szukali ulgi, swój ból i łzy Jej ofiarując; toteż z głębokim westchnieniem "bądź wola twoja" pokornie poddawali się wyrokom Opatrzności, nieśli krzyż swój za Jezusem i dobrze im z tym było...

A te, chociaż proste, o głębokiej jednak myśli i rzewnej melodii pieśni opiewające przeżycia Matki podczas męki Syna np. "Rozmowa duszy z Matką Bolesną" w Gorzkich Żalach, lub "Już Cię żegnam najmilszy Synu Chrystusie" itp., czyż to nie perły uczucia i współczucia dawnych polskich serc dla najlepszej z Matek?...

Skądże więc dzisiaj w narodzie naszym ta obojętność dla najświętszych tajemnic naszego Odkupienia, ta ruina religijno-moralna? Czyż cierpiący Zbawiciel nie ma już przystępu do młodszych pokoleń, albo my przestaliśmy być dziedzictwem Królowej naszej? Nie! Lecz my sami wyrywamy się z Jej czułych objęć i giniemy. Gdzież dla nas pomoc i ratunek? Odpowiadam słowy Pisma św.: "Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga twego, a na boleści Matki twej nie zapominaj"!

"Peregrinus" (Karmelita Bosy)

"Głos Karmelu", rok V, nr 4, kwiecień 1931.



Zbliżam się k'Tobie Jezu mój kochany

Zbliżam się k'Tobie Jezu mój kochany,
Całować ciężkie i krwawiące rany:
Nie tak jak Judasz, który na wydanie,
Lecz z uzaleniem, Jezu Chryste Panie!

Całuję prawą Twoją Jezu rękę,
Byś mnie nie oddał na piekielną mękę:
Całuję oraz lewą rękę Twoją,
Byś zbawić raczył grzeszną duszę moją.

Zbliżam się sercem i do Twego boku,
Nie daj na zgubę mnie z Swego wyroku:
Padam do Twojej prawej nogi, Chryste,
Niechże łzy płyną z oczu mych rzęsiste.

Padam i do Twej Jezu lewej nogi,
Którą Ci zranił okrutnie gwóźdź srogi:
Padam pokornie i do krzyża Twego,
Na którym wisisz dla mnie mizernego.

O Jezu drogi! Jezu mój kochany!
Zglądź grzechy moje przez Tve święte rany:
Przyrzekam, że Cię więcej nie obrażę,
Że się wprzód na śmierć, niż na grzech odważę.

Niechże Ci będzie cześć, chwała Wicznemu
Bogu w Najświętszej Trójcy Jedynemu.
A nam niech będą łaski Tve ojcyste,
Spraw to, by serca nasze były czyste!



Kazanie o Męce Pańskiej

ŚW. LEON WIELKI, PAPIEŻ

Treść: 1. Po przełamaniu bojaźni, dobrowolnie Chrystus podjął mękę. 2. Żydzi przesądami nakłonili Piłata do skazania Chrystusa; z jaką słabością uległ ich natarczywości. 3. Okrucieństwo Piłata względem Chrystusa wypływało z pewnego rodzaju łagodności; cały ciężar zbrodni spada na żydów. 4. Dźwigane drzewo zamienił Chrystus na berło. 5. Szymon Cyrenejczyk wyobrażał narody, powołane do wiary w Krzyż Chrystusa, i mające korzystać z nowej ofiary. 6. Na Krzyż Chrystusa patrzeć należy oczami duszy. 7. W jaki sposób Chrystus wywyższony, wszystko pociąga ku sobie; wspaniałość religii chrześcijańskiej. Jak wielka moc Chrystusa. 8. Nie dla siebie mamy żyć, lecz dla Chrystusa, który za nas umarł.

1. Najmilsi! Ponieważ w ostatnim Kazaniu była mowa o wypadkach, poprzedzających pojmanie Pana, pozostaje nam obecnie – przy pomocy łaski Bożej mówić, jak przyrzekliśmy – z kolei o samej Męce. Albowiem skoro w słowach świętej swej modlitwy wyraził Pan, że jest w nim najprawdziwiej i najpełniej i ludzka i Boska natura, wykazując, skąd pochodziło, że nie chciał cierpieć, a skąd, że chciał, po przełamaniu bojaźni słabości, a wykazaniu wielkodusznego męstwa, wrócił do wyroku swego odwiecznego postanowienia, i srożącemu się przy pomocy żydów diabłu przeciwstawił postać sługi, żadnego nie mającego grzechu – w tym celu, by w obronie wszystkich wystąpił ten, w którym jedynie była natura wszystkich bez winy. Rzucili się więc na światło prawdziwe synowie ciemności, a posługując się pochodniami i latarniami, nie uszli nocy swej niewierności, ponieważ nie zrozumieli Twórcy Światłości. Osaczają gotowego do pojmania, i wleką chcącego być włączonym, bo gdyby chciał się opierać, żadnej krzywdy nie mogłyby mu wyrządzić bezbożne ręce; ale w takim razie opróżniłoby się odkupienie świata, i nie zbawiłby nikogo, gdyby pozostał nietknięty ten, który miał umrzeć dla zbawienia wszystkich.

2. Pozwalając więc na wszystko względem siebie, na co odważył się szalony motłoch, przez kapłanów podburzony, wiedziony jest do Annasza, teścia Kajfaszowego, a następnie od Annasza do Kajfasza. Po podłych zarzutach oszczerców, po zmyślonych fałszach podstawionych świadków, z poduszczenia

arcykapłanów, przeprowadzają Go na posłuchanie do Piłata. Wykazując, że nie mają króla, jeno cezara (1), jakby niezmiernie przywiązani do praw rzymskich, cały sąd powierzają namiestnikowi, chcąc mieć w nim raczej wykonawcę srogości, niż sędziego sprawy. Przedstawili bowiem Jezusa, w twarde zakutego kajdany, zbitego wielokrotnie rękawicami i policzkami, oplutego i wrzaskiem naprzód potępionego – by wobec tylu uprzednich sądów nie ośmielił się Piłat uwolnić tego, na którego zgubę wszyscy czyhali. Wreszcie – jak się okazuje – ani w oskarżonym nie znalazł on winy, ani w wyroku swoim nie wykazał stanowczości; bo oto sędzia skazuje tego, którego ogłasza jako niewinnego, oddając niesprawiedliwemu tłumowi krew sprawiedliwego, od którego zasądzenia musiał się wstrzymać, według własnego rozumienia i upomnienia żony, we śnie otrzymanego. Nie oczyści skalanego umysłu obmycie rąk, ani woda, wylana na palce tego, co bezbożnie popełniła usługna dusza. Przewyższa wprawdzie winę Piłata zbrodnia żydów, którzy go, przestraszonego imieniem cezara i nienawistnymi okrzykami zgnębnego, do skutku swej zbrodni nakłonili; lecz i on sam nie uszedł pomsty, skoro, współdziałając ze zbuntowanymi, wyzbył się własnego sądu, a poszedł za cudzą zbrodnią.

3. Najmils! Że zatem Piłat, zwyciężony szalem nieprzebląganego tłumy, pozwoli bezcześcić Jezusa wielorakim naigrawaniem i niezmierzonymi dręczyć przykrościami; że zbitego biczami, cierniem ukoronowanego i w ośmieszającą szatę odzianego wystawił na widok prześladowców, bez wątpienia sądził, że w ten sposób uspokoi umysły wrogów, by nasyciwszy zawistną zazdrość, nie żądali dalszego prześladowania tego, którego tak udręczonego oglądali.

Lecz gdy zapalał się gniew wołających, by Barabasa wypuścić, a Jezusa ukrzyżować, gdy zgodnym chórem motłoch krzyczał: "Krew jego na nas i na dzieci nasze" (1), uzyskali zbrodniarze na swoje potępienie, czego tak uparcie żądali, których – jak świadczy Prorok – "zęby oręże i strzały, a język miecz ostry" (2). Na próżno bowiem ręce swoje wstrzymali od ukrzyżowania Pana majestatu, skoro rzucali nań śmiertelne strzały głosów i zatrute strzały słów. Na was, na was, fałszywi żydzi, i świętokradcy książęta ludu, całej tej zbrodni spada ciężar, i chociaż bezmiar tejże zbrodni obciąża i namiestnika i żołnierzy, to jednak w całości czyn ten was potępia. I jakkolwiek grzech w zasądzeniu Chrystusa popełnił Piłat swym wyrokiem, lub posłuszny oddział wojska, to na was w większej mierze ściąga nienawiść rodzaju ludzkiego, ponieważ z podniety waszego szału nie wolno było być niewinnymi tym, którym nie podobała się wasza nieprawość.

4. Wydany przeto Pan swawoli srożących się, zniósł przykrość jako właściciel wyśmiewanej godności królewskiej, by się spełniło to, co przewidział prorok

Izajasz: "Albowiem maluczki narodził się nam, i Syn jest nam dany, i stało się panowanie na ramieniu Jego" (3). Gdy więc Pan dźwigał drzewo krzyża, które zamienił sobie na berło władzy, było to wprawdzie w oczach bezbożnych wielką igraszką, lecz przed wiernymi objawiała się wielka tajemnica; ponieważ najchwalebniejszy pogromca diabła, w pięknym kształcie swego triumfu niósł zdobycz, i niezłomnej cierpliwości na ramionach znak zbawienia wnosił, by wszystkie królestwa cześć Mu oddawały, jakby już wtedy samym obrazem swego dzieła wszystkich swoich naśladowców rozumiał i mówił: "Kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien" (4).

5. Gdy tłum towarzyszył Jezusowi na miejsce kaźni, znalazł się pewien Cyrenejczyk, Szymon, na którego ramię przełożono drzewo krzyża z Pana, by w ten sposób zaznaczona była wiara pogan, dla których krzyż nie miał być przedmiotem hańby, lecz chwały. Przeto nie przypadkową było rzeczą, lecz figuralną i mistyczną, by podczas gdy żydzi srożyli się wobec Chrystusa, zabiegł ze współczuciem drogę wędrowny, według słów Apostoła: "Jeśli współcierpimy, abyśmy też byli współuwielbieni" (5), by najświętszy znak hańby Zbawiciela nie hebrajczyk, lub izraelita podjął, lecz obcokrajowiec.

Przez to bowiem przeniesienie od obrzezania do odrzezka, od synów cielesnych do synów duchowych, przechodziło przebłaganie Baranka niepokalanego i pełnia wszystkich sakramentów; albowiem – jak mówi Apostoł: "Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus" (6), który ofiarując się Ojcu jako nowa i prawdziwa ofiara, nie w świątyni, bo jej poszanowanie się już skończyło, nie w obrębie miasta, bo za swą zbrodnię miało być zburzone, lecz za miastem został ukrzyżowany (7). Stało się to dlatego, by – po ustaniu starych ofiar, nowa ofiara składana była na nowym ołtarzu, by Krzyż Chrystusa był ołtarzem nie świątyni, lecz świata.

6. Najmilsi! Gdy Chrystus został przez krzyż wywyższony, niech nam staje przed oczyma duszy nie tylko ta postać, którą mieli przed oczyma ciała bezbożni, bo im przez Mojżesza powiedziano: "I będzie żywot twój jakoby wiszący przed tobą. Będziesz się bał w nocy i we dnie, a nie będziesz wierzył żywotowi twemu" (8). Ci bowiem w ukrzyżowaniu Chrystusa nic widzieć nie mogli, krom swej zbrodni; pełni lęku, nie takiego, któryby usprawiedliwiał prawdziwą wiarę, lecz który dręczy nieprawie sumienie. Nasz natomiast umysł, który oświeca Duch prawdy, niechaj czystym i wolnym sercem przyjmuje chwałę Krzyża, promieniejącą w niebie i na ziemi, i niech wewnętrznym wzrokiem widzi, co znaczą słowa Chrystusa, wypowiedziane w ostatniej chwili przed męką: "Przyszła godzina, aby był uwielbion Syn Człowieczy" (9). A dalej: "Teraz dusza moja zatrwożona jest. I cóż

rzekę? Ojcze, wybaw mnie tej godziny. Ojcze uwielbij Syna twego". A gdy przyszedł głos Ojca z nieba: "I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię" – odpowiadając Jezus wokół stojącym, rzekł: "Nie dla mnie ten głos przyszedł, ale dla was. Teraz jest sąd świata; teraz księżę świata tego precz wyrzucony będzie. A ja, jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie" (10).

7. O przedziwna potęgo Krzyża! O niewypowiedziana chwało Męki, w której jest i trybunał Pana, i sąd świata, i moc Ukrzyżowanego! Pociągnąłeś bowiem, Panie, wszystko ku sobie, a gdy przez cały dzień wyciągałeś ręce swe do narodu niewierzącego i sprzeciwiającego się Tobie, cały świat otrzymał wiarę w Twój majestat.

Pociągnąłeś, Panie, wszystko do siebie, gdy na potępienie zbrodni żydowskiej wszystkie żywioły jeden wydały wyrok; gdy zaćmiły się światła nieba, a dzień w noc się zamienił, gdy ziemia doznała niezwykłych wstrząsów, a wszelkie stworzenie odmówiło bezbożnikom posłuszeństwa.

Pociągnąłeś, Panie, wszystko ku sobie, ponieważ po zerwaniu zasłony w świątyni, miejsce święte świętych oddaliło się od niegodnych arcykapłanów, by figura zamieniła się w prawdę, proroctwo w oczywistość, a Prawo w Ewangelię. Pociągnąłeś, Panie, wszystko ku sobie, by to, co się dokonywało w jednej świątyni Judei, pod obrazowymi osłonami, w pełni i jasności sakramentu wszystkie narody pobożnie odprawiały.

Teraz bowiem wyraźniejszym jest porządek lewitów, większa godność przełożonych i świętsze namaszczenie kapłanów; ponieważ Krzyż Twój jest źródłem wszystkich błogosławieństw, jest przyczyną wszystkich łask; przezeń wierzący otrzymują moc w słabości, chwałę w poniżeniu, życie w śmierci. Teraz także, gdy ustała różnorodność cielesnych ofiar, wszystkie różnice ofiar jedna wypełnia Ciała i Krwi Twojej ofiara, ponieważ Ty jesteś prawdziwym Barankiem Bożym, który gładzisz grzechy świata (10), i tak w sobie udoskonalasza wszystkie tajemnice, że jak jedna ofiara za wszelkie składane dary, tak jedno ma być ze wszystkich narodów królestwo.

8. Wyznajmy więc, najmilsi, to, co chwalebnym głosem wyznał święty nauczyciel narodów, Apostoł Paweł: "Wierna mowa, i wszelkiego przyjęcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na ten świat grzesznych zbawić, z których jam jest pierwszym" (11).

Stąd bowiem cudowniejsze jest względem nas miłosierdzie Boga, że nie za sprawiedliwych, ani za świętych, lecz za nieprawych i bezbożnych Chrystus umarł (12), i gdy żądła śmierci nie mogła przyjąć natura Bóstwa, przyjął jednak, rodząc się z

nas, by mógł ofiarować się za nas. Niegdyś bowiem śmierci naszej groził potęgą swej śmierci, mówiąc przez proroka Ozeasza: "Będę śmiercią twoją, o śmierci, ukąszeniem twoim będę, o piekło" (13). Przez śmierć uległ bowiem prawom królestwa śmierci, lecz przez zmartwychwstanie je rozwiązał, i tak podpadł wiekuistości i śmierci, że z wiecznej uczynił ją czasową. "A jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą" (14). Niech się przeto tak stanie, najmilsi, jak mówi Apostoł Paweł: "aby którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale Temu, który za nich umarł i zmartwychwstał" (15). A ponieważ stare rzeczy przeminęły a wszystko się stało nowe, niech nikt nie pozostaje w starości życia cielesnego, lecz wszyscy, postępując w doskonałości z dnia na dzień, odnawiamy się przez wzrost w pobożności. Jakkolwiek bowiem byłby ktoś usprawiedliwiony, dopóki żyje, zawsze mógłby być uczciwym i lepszym. Kto zaś nie idzie naprzód, ten się cofa; a kto nie pomnaża, ten po trochu traci. Należy nam przeto biec krokami wiary, uczynkami miłosierdzia, miłością sprawiedliwości; byśmy, obchodząc dzień naszego odkupienia, nie w starym kwasie złości i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy, stali się uczestnikami zmartwychwstania Chrystusa, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.

Leon Wielki, *Kazania wybrane*, tłumaczył z łaciny oraz wstępem i komentarzem opatrzył Ks. dr Jan Czuj. Poznań 1936, Księgarnia Uniwersytecka, ss. 132-138. (Mowa 59. O Męce Pańskiej 8 – środa). (Tłumaczenie nieznacznie poprawiono).

Przypisy:

(1) Jan XIX, 15. (2) Mt. XXVII, 25. (3) Ps. LVI, 5. (4) Iz. IX, 6. (5) Mt. X, 38. (6) Rzym. VIII, 17. (7) 1 Kor. V, 7. (8) Hebr. XIII, 12. (9) Powt. Prawa XXVIII, 66. (10) Jan. XII, 23. (11) Jan XII, 27 n. W Wulgacie jest: "Ojciec uwielbij imię twoje". (12) Jan I, 29. (13) 1 Tym. I, 15. (14) Rzym. V, 8. (15) Oz. XIII, 14. (16) 1 Kor. V, 22. (17) 2 Kor. V, 15.



O stroju dziewic

ŚW. CYPRIAN, BISKUP KARTAGINY

(...)

3. Teraz mamy mówić ⁽¹⁾ do dziewic, o które tym większa jest troska, im wznioślejsza ich chwała. Kwiat to jest kościelnej latorośli, wdziek i ozdoba łaski duchowej, wesołe usposobienie, całe i nieskażone dzieło chwały i czci, obraz Boga, odpowiedni do świętości Pana, piękniejsza część trzody Chrystusowej. Cieszy się przez nie, i kwitnie w nich obficie chwalebna płodność matki Kościoła, o ile więcej bogate dziewictwo do liczby swej dodaje, o tyle wzrasta radość matki. Do tych mówimy, te napominamy na mocy uczucia raczej, niż władzy, i nie, byśmy sobie jako ostatni i najmniejsi, oraz słabości naszej aż nadto świadomi ⁽²⁾ możliwość prawienia morałów przypisywali, lecz byśmy z daleko posuniętą ostrożnością napaści diabelskiej się obawiali.

4. I nie jest próżne to zastrzeżenie, ani czcza obawa, która doradza drogę do zbawienia, która strzeże Pańskich i życiowych przykazań, by te, które się Chrystusowi poświęciły, a odstępując od cielesnego pożądania, tak ciałem, jak duchem Bogu śluby uczyniły, dokonywały dzieła swego, do wielkiej nagrody przeznaczonego, i nie starały się ani być zdobionymi, ani się podobać komukolwiek, jak tylko Panu swemu, od którego zapłaty dziewictwa oczekują, jak On sam mówi: "Nie wszyscy pojmują słowo to, ale którym jest dano. Albowiem są rzezańcy, którzy z żywota matki tak się narodzili, i są rzezańcy, którzy od ludzi są uczynieni, i są rzezańcy, którzy się sami otrzebili dla królestwa niebieskiego" (Mt. XIX, 11 n.). Jeszcze raz także tym głosem anioła wyrażony jest dar powściągliwości, sławione dziewictwo: "Ci są, którzy się z niewiastami nie pokalali, bo dziewicami są. Ci chodzą za Barankiem, gdziekolwiek idzie" (Apok. XIV, 4). Albowiem nie tylko mężczyznom Pan przyrzeka łaskę powściągliwości, a pomija niewiasty, lecz ponieważ niewiasta jest częścią mężczyzny, i zeń wzięta, oraz uczyniona została, przeto prawie wszędzie w Piśmie mówi Bóg do protoplasty ⁽³⁾, gdyż dwoje jest w jednym ciele, a w mężczyźnie oznaczona jest również i niewiasta.

5. A jeżeli powściągliwość idzie za Chrystusem i dziewictwo do Królestwa Bożego jest przeznaczone, dlaczego owe z ziemskim staraniem i ozdobami, chcąc się podobać ludziom, obrażają Boga, niepomne na to, co powiedziano: "Którzy się ludziom podobają, pohańbieni są, ponieważ Bóg ich unicestwił"? (Ps. 52, 6) ⁽⁴⁾. A Paweł także chwalebnie i wzniośle głosi: "Jeśli bym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym" (Gal. I, 10). Powściągliwość zaś i wstydlivość polega nie

tylko na nieskazitelności ciała, lecz także zarówno na poszanowaniu jak i czystości życia i stroju, by według Apostoła, która jest niezamężna, świętą była i ciałem i duchem. Poucza Paweł i mówi: "Kto bez żony jest, stara się o to, co Pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu. Kto zaś zawarł małżeństwo, stara się o to, co się światu należy, jakoby się podobał żonie. Tak i niewiasta i panna niezamężna myśli o tym, co Pańskiego jest, aby była świętą ciałem i duchem" (1 Kor. VII, 32 n.) (5).

Nie tylko ma być dziewicą, ale musi się rozumieć i wierzyć, że nią jest; nikt, kto by zobaczył dziewicę, nie może wątpić, czy jest dziewicą. We wszystkim musi się okazywać nieskazitelność, a strój nie może ciała na szwank wystawiać. Dlaczego chodzi wystrojona, wyczesana, jakby miała męża, albo go szukała? Niech raczej boi się podobać, jeśli jest dziewicą, i niech nie naraża się na niebezpieczeństwo, jeżeli zachowuje się do rzeczy lepszych i Boskich. Komu chce się podobać ta, która nie ma męża? Niechże trwa w nieskażonej czystości nie tylko cielesnej, ale i duchowej. Albowiem nie godzi się dziewicy dbać o zewnętrzny wygląd, albo pysznić się pięknnością ciała, skoro żadnej z nich z nikim większa nie czeka walka, jak przeciw ciału, by je w wytrwałych zapasach można zwyciężyć i opanować.

6. Silnym i podniosłym głosem woła Paweł: "A ja, nie daj Boże, abym się chlubić miał, jeno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowany, a ja światu" (Gal. VI, 14); a dziewica w Kościele chlubi się kształtem i pięknnością ciała! Paweł dodaje i mówi: "A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami" (Gal. V, 24). A ta, która wyznaje, że zerwała z pożądliwościami i namiętnościami ciała, znajduje się wśród tych, z którymi zerwała! Dziewico, znajdą cię, odkryją cię; za co innego się podajesz, a czego innego chcesz. Skrapiasz się plamami cielesnej pożądliwości, gdy jesteś kandydatką nieskazitelności i wstydlivosti (6). Mówi Bóg do Izajasza: "Wołaj..., wszelkie ciało trawa, a wszelka chwała jego jako kwiat siana (7). Uchła trawa i opadł kwiat, lecz słowo Pana trwa na wieki" (Iz. XL, 6-8). Żadnemu chrześcijaninowi nie przystoi, a najmniej dziewicy, uważać na jakąkolwiek chwałę, czy honory ciała, lecz jedynie szukać słowa Bożego, starać się o dobra, na wieki trwające. Jeżeliby zaś przyszło z ciała szukać chwały, to chyba wtedy, gdy za wyznanie imienia chrześcijańskiego idzie na tortury, gdy niewiasta okazuje się silniejszą od męczących ją mężczyzn, gdy znosi ogień, krzyż, miecz, albo dzikie zwierzęta, by otrzymać koronę. To są drogie naszyjniki, to są piękniejsze ozdoby ciała.

7. Lecz są niektóre bogate i w środki materialne zasobne, które majątkowi swemu dają pierwszeństwo i uważają sobie za obowiązek korzystać z dóbr swoich. Po pierwsze, niech wiedzą, że ta jest bogata, która w Bogu jest bogata, że ta jest

zasobna, która w Chrystusie jest zasobna, że dobrymi są te rzeczy, które są duchowe, Boskie, niebieskie, które was do Boga prowadzą, które z wami u Boga na wiekiście posiadanie pozostają. Zresztą którekolwiek ziemskie rzeczy przyjemne są na świecie i tu ze światem pozostać mają, winny być tak pogardzane, jak sam świat jest pogardzany, którego przepychem i rozkoszami już wówczas wzgardziliśmy, gdy lepszym przejściem do Boga przybyliśmy. Zachęca nas i napomina Jan, duchowym i niebieskim świadcząc głosem: "Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim Ojcowskiej miłości: albowiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota, która nie jest z Ojca, ale jest ze świata. A świat przeminie i pożądliwość jego. Lecz kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki, jak i Bóg trwa na wieki" (1 Jan II, 15 n.) (8). Zatem dążyć trzeba za rzeczami wiecznymi i Boskimi, i wszystko czynić według woli Bożej, byśmy mogli iść według śladów i nauk Pana naszego, który napominał i mówił: "Nie zstąpiłem z nieba, bym czynił wolę moją, ale wolę tego, który mię posłał" (Jan VI, 38). A ponieważ sługa nie jest większy od pana swego, a wyzwoleniec winien uległość oswobodzicielowi swemu, przeto my, którzy chcemy być chrześcijanami, winniśmy naśladować słowa Chrystusa. Napisane jest, i czyta się i słyszy się i dla naszego przykładu ustami Kościoła się głosi: "Kto mówi, iż w Chrystusie mieszka, powinien, jako On chodził, i sam chodzić" (1 Jan II, 6) (9). Trzeba chodzić równymi śladami, usilnie współzawodniczyć. Wtedy wyznawaniu imienia odpowiadać będzie towarzystwo prawdy, a wierzący otrzymuje nagrodę, jeżeli wierze towarzyszą uczynki.

8. Nazywasz się zasobną i bogatą. Lecz majątkom twoim wychodzi naprzeciw Paweł, i głosem swoim przepisuje, jak strój twój i ozdoby słuszną granicą mają być miarkowane. Mówi: "Także i niewiasty w ubiorze ochędźnym, ze wstydem i miernością ubierając się, nie z trefionymi włosy, albo złotem, albo perłami, albo w kosztownej szacie, ale jako przystoi niewiastom, obiecującym czystość przez dobre postępowanie" (1 Tym. II, 9 n.) (10).

Również Piotr na te same przykazania zgadza się i mówi: "Niech nie będzie w niewieście zewnętrznego starania czy o ozdobę, czy o złoto, czy o suknię, lecz o serce" (I Piotr III, 3) (11). I jeżeli on napomina także niewiasty, by je powściągnąć i do kościelnej karności drogą religijną sprowadzić, gdy one w sprawie ubioru mężem się zasłaniają, to o ileż bardziej godzi się przestrzegać tego dziewicy, która nie może mieć żadnej wymówki co do stroju, ani na drugiego zwać zmyślanej winy, lecz sama jedna winną pozostaje.

9. Nazywasz się zasobną i bogatą. Lecz nie wszystko, co jest możliwe, musi się dziać, ani też nie należy szerokich pragnień, z światowej ambicji zrodzonych,

rozciągać poza honor i wstydlivość dziewictwa, gdy jest napisane: "Wszystko wolno, ale nie wszystko pożyteczne. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje" (1 Kor. X, 22 n.). Zresztą, jeżeli ty kosztowniej się czeszesz i okazalej publicznie się ukazujesz, ściągasz na się oczy młodzieży, ciągniesz za sobą westchnienia młodzieńców, podsywasz pragnienie pożądania, zapalasz iskry nadziei, tak, że chociaż sama nie giniesz, innych jednak gubisz, i dla patrzących stajesz się jakby mieczem i trucizną; nie możesz się wymawiać, jakobyś w myśli była czystą i wstydlivą. Oskarża cię nieuczciwy strój i niewstydlive ozdoby, i nie możesz już być zaliczana w poczet dziewcząt i dziewic Chrystusa ty, która tak żyjesz, byś mogła być kochaną.

10. Nazywasz się zasobną i bogatą. Lecz chlępić się swymi bogactwami nie przystoi dziewicy, gdyż mówi Pismo Boże: "Co nam pomogła pycha, albo chluba bogactw co nam przyniosła? Przemineło ono wszystko jako cień" (Mądr. V, 8 n.), a Apostoł znów napomina i mówi: "A którzy kupują, jakoby nie dzierżyli, a którzy używają świata tego, jakoby nie używali, bo przemija kształt świata tego" (1 Kor. VII, 30 n.). Także Piotr, któremu Pan powierzył pasienie i strzeżenie swych owiec, na którym założył i zbudował Kościół, zaprzecza, by miał złoto i srebro, lecz uważa się za bogatego łaską Chrystusa, za zasobnego Jego wiarą i mocą, dzięki czemu w cudowny sposób wielkie czynił rzeczy, przez co ku łasce chwały w duchowe dobra opływał. Tych bogactw, tych majątności posiadać nie może ta, która woli być bogatą dla świata, niż dla Chrystusa.

11. Nazywasz się zasobną i bogatą⁽¹²⁾, i uważasz, że możesz używać tego, co ci Bóg dał w posiadanie. Używaj, lecz do rzeczy zbawiennych i sztuk pięknych; używaj do tego, co Bóg przykazał, co Pan objawił. Niech czują ubodzy, żeś bogata, niech czują potrzebujący, żeś zasobna; ojcowiznę swą daj Bogu na lichwę, nakarm Chrystusa; proś modłami wielu, byś mogła osiągnąć chwałę dziewictwa, byś mogła dojść do nagrody Pana; tam porucz swe skarby, gdzie żaden złodziej nie wykopie, dokąd nie wtargnie żaden czyhający bandyta; nabywaj posiadłości raczej niebieskie, gdzie stałych i nieprzemijających owoców twoich, zabezpieczonych przed wszelkim dotknięciem światowej krzywdy, ani rdza nie nadgryza, ani grad nie wybija, ani słońce nie wypala, ani deszcz nie niszczy. Albowiem i tym samym grzeszysz przeciw Bogu, jeżeli sądzisz, że dane ci są bogactwa od Boga, byś ich niezbawienne używała. Boć i głos dał Bóg człowiekowi, a jednak nie należy śpiewać rzeczy sprośnych i rozwiązłych, i Bóg chciał, by żelazo służyło do uprawy ziemi, a przeto nie należy nim popełniać morderstw; albowiem ponieważ Pan ustanowił kadzidło, czyste wino⁽¹³⁾ i ogień, czyż z tego wynika, że należy ofiarować bałwanom, albo, ponieważ dużo jest trzody we włościach twoich, dlatego powinnaś składać ofiary?

Zaiste, wielka ojcowizna jest wielką pokusą, o ile nie pójdzie na dobry pożytek, by przez nią każdy raczej odkupował, niż powiększał swe grzechy.

12. Oznaki ozdób i szat oraz powaby kształtów przystoją jedynie niewiastom nierządny i bezwstydnym, i prawie żadna nie ubiera się kosztowniej nad taką, u której wstyd jest za nic. Tak w Piśmie św., którym chciał nas Pan pouczać i upominać, opisane jest miasto nierządne, pięknie wyczesane i ozdobione, a wraz z ozdobami i raczej z powodu tych ozdób zginąć mające. Mówi: "I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz, i mówił ze mną, mówiąc: Chodź, pokażę ci potępienie wielkiej wszetecznicy, która siedzi nad wodami wielkimi, z którą wszeteczeństwo płodzili królowie ziemi... I zaniósł mię w duchu i widziałem niewiastę siedzącą na bestii... a niewiasta owa przyobleczona była w płaszcz purpurowy i karmazynowy i ozdobiona była złotem i drogimi kamieniami i perłami, trzymając kubek złoty w ręce swej, pełny przekleństw i plugastwa i wszeteczeństwa całej ziemi" (Apok. XVII, 1 n.) (14). Niech czyste i wstydlive dziewice unikają stroju wszetecznych, ubioru bezwstydnym, oznak sprzedajnych, ozdób nierządnic.

13. Woła także pełen Ducha Świętego Izajasz i łaje córki Syjonu, zepsute złotem i strojem, i karci opływające w niebezpieczne bogactwa i od Boga przez rozkosze świata odstępujące. Mówi: "Wyniosły się córki syjońskie, a chodziły, wyciągnąwszy szyję, a pomrużując oczyma, ciągnąc w chodzie tuniki i nogami zarazem płasząc. I upokorzy Bóg przednie córki Syjonu i objawi Pan ubiór ich; i odejmie Pan chwałę sukni ich i ozdoby ich i włosy i kędziory i guziki i przedzielnicę (15) i naramienniki i nagolenice i bransoletki i pierścienie i nausznicę i jedwabie przetykane złotem i hiacyntem... I będzie miasto wdzięcznej woni proch, a zamiast paska powrózkiem będziesz opasana, a zamiast złotej ozdoby głowy, łysinę mieć będziesz" (Iz. III, 16 n.) (16). To Bóg wini, to piętnuje: oświadczając, że przez to zostały zepsute, przez to odpadły od prawdziwego i Bożego kultu. Wywyższone upadły, wystrojone zasłużyły na szpetność i brzydotę. Jedwabiem i purpurą odziane, w Chrystusa ubrać się nie mogą, przystrojone złotem, perłami i naramiennikami, straciły ozdoby serca i piersi. Któż by nie wyklinał i nie uciekał przed tym, co dla drugiego było zgubą? Któż by chciał tego i brał to, co na śmierć drugiego służyło za miecz i strzałę? Jeżeli po wychyleniu kubka umarł ten, kto pił, wiedziałbyś, że połknął truciznę; jeżeli po spożyciu chleba zmarł jedzący, wiedziałbyś, że zabójczym jest to, co spożyte uśmierca, i nie jadłbyś ani pił nic takiego, o czym byś wiedział, że inni od tego zginęli. Teraz jakież jest zapoznanie prawdy, jakie zaćmienie umysłu, chcieć tego, co zawsze szkodziło i szkodzi, i sądzić, że ty od tego nie zginiesz, choć wiesz, że inni zginęli!

14. Albowiem Bóg nie stworzył owiec szkarłatnych albo purpurowych, ani nie nauczył w sokach ziół lub ślimaków ⁽¹⁷⁾ moczyć i zabarwiać wełnę, ani nie ustanowił naszyjników, złożonych ze złotych kamyczków, czy pereł szeregami przetykanych i w odpowiedniej liczbie spojonych, by zakrywały szyję, którą stworzył, aby w ten sposób schowane było to u człowieka, co uczynił Bóg, a z góry było widoczne, co wynalazł diabeł. Czyż Bóg chciał, by robiono rany w uszach, by nimi męczono niewinne jeszcze i złości świata nie znające dziecięstwo, aby potem z blizn i otworów w uszach zwisały kosztowne korale, ciężkie, jeżeli nie na wagę swoją, to wysokością ceny? Tego wszystkiego sztuką swą nauczyli grzeszni i zbuntowani aniołowie, gdy stoczywszy się ku ziemskiej zarazie, z niebieskim życiem zerwali. Oni to, szerząc swe zepsucie, nauczyli i oczy na czarno podkrażać i policzki fałszywą czerwienią malować i włosy cudzołożnymi zmieniać kolorami, i całkowicie niszczyć prawdziwy wygląd twarzy i głowy ⁽¹⁸⁾.

15. I oto właśnie na tym miejscu według bojaźni, którą nam poddaje wiara, według umiłowania, jakiego wymaga braterstwo, uważam, iż należy napominać nie tylko dziewice, albo wdowy, lecz także zameężne i w ogóle wszystkie niewiasty, że dzieła Boga, Jego roboty i tworzywa żadną miarą fałszować nie wolno przez używanie żółtej farby, czy czarnego proszku lub różu, albo jakiegokolwiek wreszcie kosmetyku, przyrodzone rysy niszczącego.

Mówi Bóg: "Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze" (Rodz. I, 26). I ktoś śmie zmieniać i odwracać, co Bóg uczynił! Na Boga ręce podnoszą, gdy to, co On ukształtował, odkształcić i przetworzyć usiłują, nie wiedząc, że dziełem Boga jest wszystko, co się rodzi, a diabła, cokolwiek się zmienia ⁽¹⁹⁾. Gdyby jakiś mistrz-malarz czyjeś oblicze i kształty ciała dobrze namalował, a po wykończeniu wizerunku ktoś inny zabrał się do rzeczy, i niby, jako więcej doświadczony chciał rysunek i malowidło poprawiać, wyglądałoby to na ciężką krzywdę poprzedniego artysty, i wywołałoby słuszne oburzenie; ty sądzisz, że ujdzie ci bezkarnie niewdzięczna i lekkomyślna bezczelność, obraza Boga-Stwórcy? By nie uchodzić za bezwstydną wobec ludzi, i sprośną przez ponętne barwiczki, zepsuwszy i znieważywszy dzieła Boże, gorszą stajesz się cudzołożnicą. To, co uważasz za strojenie się, przyozdabianie, jest targaniem się na dzieło Boże, jest sprzeniewierzeniem się prawdzie.

16. Oto głos Apostoła upominającego: "Wyczyśćcie stary kwas, abyście byli nowym zaczynieniem, jako praśni jesteście. Albowiem pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak obchodźmy święto ⁽²⁰⁾, nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy" (1 Kor. V, 7). Czyż jest szczerość i prawda, gdy to, co jest szczere, plugawi się cudzołóstwami kolorów, gdy

blagą kosmetyków prawdziwe rzeczy zamienia się w kłamstwo? (21) Pan twój mówi: "Nie możesz uczynić jednego włosa białym, albo czarnym" (Mt. V, 36); a ty dla zagłuszenia głosu Pana swego chcesz być silniejszą, z bezczelnym wysiłkiem, i świętokradzką pogardą włosy swe farbujesz, w złym przeczuciu rzeczy przyszłych ogniste czynisz sobie włosy (22) i – o zgrozo – grzeszysz głową, to jest lepszą częścią ciała! I gdy napisane jest o Panu: "A głowa Jego i włosy były białe jako wełna albo śnieg" (Apok. I, 14), ty wyklinasz siwiznę, pomiatasz białym kolorem, który podobny jest do głowy Pana!

17. Nie lękasz się, proszę, ty, która taką jesteś, że, gdy przyjdzie dzień zmartwychwstania, Twórca twój cię nie pozna, idącą doń po obiecaną nagrodę odsunie i wykluczy, a karcąc mocą sprawiedliwego Sędziego, powie: "Dzieło to nie jest moje i obraz ten nie jest nasz". Splugawiłaś skórę fałszywą maścią, zmieniłaś włosy cudzołożną farbą, twarz wykrzywiona jest kłamstwem, figura zepsuta, oblicze jest obce. Nie możesz oglądać Boga, skoro nie masz oczu, które Bóg uczynił, lecz które diabeł zabarwił. Za nim szłaś, naśladowałaś czerwone i podmalowane oczy węża, na wzór nieprzyjaciela twego przystrojona, z nim na równi gorzeć będziesz. Czyż, proszę, nie powinny o tym myśleć sługi Boże, nie powinny obawiać się tego zawsze dniem i nocą? Niech zobaczą, jak sobie mężatki przez chęć podobania się pochlebiają z pociechy małżonków, których, przez wymawianie się względami na nich, do towarzystwa zbrodniczej jednomyślności wciągają. Zaiste nie sędzę, by dziewice, którym ta mowa nie pomaga, które się tego rodzaju sztuczkami ozdabiają, należało zaliczyć w poczet dziewic, lecz jak zarażone owce i chore bydło trzymać z dala od świętej i czystej trzody dziewictwa, aby swą zarazą innych nie plamiły, gdy wspólnie żyją, by zgubione innych nie gubiły.

18. A ponieważ szukamy dobra powściągliwości, unikajmy rzeczy zgubnych i niebezpiecznych. Nie pomijam i tego, co przez niedbalstwo wchodząc w praktykę, zyskało sobie na jej podstawie wolność wbrew dobrym i trzeźwym obyczajom. Niektórym nie wstyd być w towarzystwie narzeczonych i w owej swobodzie śliskich rozmów wtrącać sprośne słowa, słuchać, co nie przystoi, mówić, czego nie wolno, asystować i brać udział w brudnych pogadankach i pijackich biesiadach, na których zapala się żądz żagiew, narzeczona nabiera ochoty, a narzeczony odwagi do grzechu. Jakież miejsce na uczcie weselnej dla tej, która nie myśli o zaślubinach, albo co może być rozkosznym i wesołym tam, gdzie odmienne są i dążenia i śluby? Czego się tam uczy, co widzi? Jak bardzo oddala się dziewczica od swego postanowienia! O ileż bezwstydniejsza odchodzi ta, która przyszła jako wstydliva! Chociaż ciałem i duchem pozostaje dziewicą, oczami, uszami, językiem, pomniejsza to, co miała.

19. Cóż zaś te, które do wspólnej łaźni przychodzą i które oczom, ku chuci zmysłowej ciekawym, ciała skromności i wstydlivosti poświęcone na widok wystawiają? Gdy nagie przez mężczyzn są widziane i nagich mężczyzn sprośnie oglądają, czyż same nie dają przynęty występkom? Czyż nie podniecają i zapraszają ku swemu zepsuciu i krzywdzie pożądliwości obecnych? Może odpowiesz: Niech patrzy, z jakim kto umysłem tam przychodzi, mnie zależy tylko na odświeżeniu ciała i obmyciu. Nie oczyszcza cię ta obrona, ani nie usprawiedliwia zbrodni wyuzdania i rozpusty. Brudzi to obmycie, nie obmywa, ani nie oczyszcza członków, lecz plami. Nie patrzysz nieskromnie na nikogo, lecz jesteś nieskromnie oglądana; oczu swoich nie kalasz sprośnym upodobaniem, lecz gdy zabawiasz innych, sama się kalasz. Widowisko z kąpeli czynisz, miejsca te, dokąd przychodzisz, ohydniejsze są od teatru. Tam się zdejmuje wszelką wstydlivość, razem z ubiorem składa się godność i wstyd ciała, odsłania się dziewictwo, by je oglądano i opisywano. Już teraz rozważ, czy, gdy jest ubrana, może uchodzić między mężczyznami za wstydliwą taka, która posunęła się do niewstydlivosti odwagą nagości.

20. Tak więc często Kościół oplakuje swe dziewice, tak wzdycha nad ich zniesławieniem i pogardliwymi o nich opowiadaniem; tak wędnie kwiat dziewic, ginie godność i cześć powściągliwości, wszelka chwała i powaga wystawiona jest na profanację. Tak nieprzyjaciół zdobywca sztukami swymi wciska się; tak zasadzkami swymi, skrycie zwodzającymi, skrada się diabeł; tak, gdy dziewice chcą się stroić wystawniej, swobodniej się wałęsają, przestają być dziewicami, kradzioną hańbą zepsute, wdowy przed zamążpójściem, cudzołożne, nie wobec męża, lecz Chrystusa; jak były jako dziewice do wielkich nagród przeznaczone, tak wielkie odczuwają kary za utracone dziewictwo.

21. Posłuchajcie przeto dziewice, jak ojca; posłuchajcie prosię, bojącego się zarazem i upominającego; posłuchajcie dla waszych korzyści i wygod wiernie doradzającego, bądźcie takimi, jakimi was uczynił Bóg twórca, bądźcie takimi, jakimi was ustanowiła ręka Ojcowska; niech pozostanie u was niezepsuta twarz, czysta szyja, szczery kształt; niech w uszach waszych nie będzie ran, ani ramion, czy karku niech nie zamyka z łańcuszków i ogniw drogocenny łańcuch; niech nogi wolne będą od złotych kajdan, włosy żadną farbą nie malowane, oczy godne oglądania Boga. Obmyć dokonujcie z niewiastami, których obmywanie wstydlivość waszą uszanuje. Unikajcie zabaw weselnych i rozpustnych biesiad, których zaraza jest niebezpieczna. Zwyciężaj szatę ty, która jesteś dziewicą, zwyciężaj złoto, która zwyciężasz ciało i świat. Nie jest to samo nie móc być zwyciężoną przez większych przeciwników, a okazać się słabszą wobec mniejszych. Ciasna i wąska jest droga,

która wiedzie do żywota, twarda i stroma ścieżka, prowadząca do chwały. Tą ścieżką życia zdążają męczennicy, idą dziewice, kroczą wszelacy sprawiedliwi. Szerokich i przestronnych dróg unikajcie: zabójcze są tam ponęty i śmiertelne rozkosze: tam schlebia diabeł, by oszukiwać, uśmiecha się, by szkodzić, zachęca, by zabijać. Pierwszy owoc setny jest męczenników, drugi sześćdziesiąty wasz jest. Jak u męczenników nie ma myśli o ciele i świecie, ani małego, lekkiego i przeczulonego obcowania, tak i u was, których drugą jest nagroda łaski, niech będzie i męstwo gotowe do cierpienia. Do wielkich rzeczy nie łatwe jest dojście. Ileż potu wylewamy, ileż trudu wkładamy, gdy usiłujemy wejść na wzgórza i wierzchołki gór? Cóż, gdy mamy iść do nieba? Jeżeli czekasz na nagrodę obietnicy, małym jest w porównaniu z tym twój trud. Nieśmiertelność otrzymuje wytrwały, jemu przyobiecany jest żywot wieczny, jemu Pan królestwo przyrzeka.

22. Zachowajcie, dziewice, zachowajcie to, czym być zaczęłyście. Zachowajcie, czym będziecie. Wielka was czeka zapłata, olbrzymia nagroda za męstwo, najwyższy dar czystości. Czy chcecie wiedzieć, na jakim złu zbywa cnotcie powściągliwości, a co ma dobrego? Mówi Bóg do niewiasty: "Rozmnożę smutki twoje i wzdychania twoje; z boleścią rodzić będziesz dziatki, a zwrot swój (*conversio tua*) do męża twego (23), a on będzie panował nad tobą" (Rodz. III, 16). Wy wolne jesteście od tego wyroku, wy nie obawiacie się smutków i westchnień niewiast, żadnego z rodzenia dzieci nie macie lęku: nie jest mąż panem waszym, panem waszym i głową jest Chrystus, na kształt i w zastępstwie mężczyzny, los wasz i stan jest wspólny. Oto jest ów głos Pana mówiącego: "Synowie tego wieku rodzą i rodzą się: którzy by zaś godni byli wieku onego i powstania z umarłych, nie wychodzą za mąż, ani się żenią; albowiem nie zaczynają umierać. Bo są równi aniołom Boga, będąc synami zmartwychwstania" (Łk. XX, 34 n.) (24).

Czym my mamy być, wy już być zaczęłyście. Wy chwałę zmartwychwstania już na tym świecie posiadacie, przez świat bez zetknięcia się ze światem przechodzicie: gdy trwacie w czystości i dziewictwie, jesteście równe aniołom Boga. Niech tylko pozostanie i trwa stałe i nietknięte dziewictwo, i jak mężnie zaczęło, niech trwa bez przerwy i nie szuka ozdób naramienników, lub sukien, lecz obyczajów. Niech spogląda ku Bogu i niebu, i niech oczu, do góry podniesionych, nie zniża do pożądliwości ciała i świata, niech ich nie opiera na ziemskich przedmiotach.

23. Pierwszym wyrokiem przykazał rosnać i rozmnażać się, drugim zalecił i powściągliwość. Gdy jeszcze świat jest pierwotny i pusty, rodząc z zapasów płodności, rozszerzamy się i rośniemy dla powiększenia rodzaju ludzkiego; gdy już okrąg ziemi zajęty jest, a świat napełniony, ci, którzy mogą pojąć powściągliwość,

żywając zwyczajem rzezańców, otrzebiają się dla królestwa. Tego Pan nie nakazuje, lecz zwraca uwagę, nie nakłada jarzma konieczności, skoro pozostaje wolna wola. Lecz gdy mówi o wielu mieszkaniach u Ojca, wskazuje na przybytki lepszego pomieszczenia. O owe lepsze przybytki wy proście, trzebiąc pożądliwości ciała, mając w niebie otrzymać nagrodę większej łaski.

Wszyscy też, którzy do Bożego i Ojcowskiego daru przez uświęcenie we chrzcie dochodzą, starego tam człowieka przez łaskę zbawienego obmycia składają, a odnowieni Duchem Świętym, powtórным narodzeniem z brudów starej zarazy są oczyszczani. Lecz z powtórnego narodzenia przychodzi nam większa świętość i prawda, gdy nie ma już miejsca na cielesne pożądania. To, co pozostało w was, to jedynie cnota i duch, wiodące do chwały. Oto głos Apostoła, którego Pan nazwał naczyniem wybrania swego, którego Bóg posłał do głoszenia przykazań niebieskich: "Pierwszy człowiek z mułu ziemi, wtóry z nieba; jaki ów z mułu, tacy i ci z mułu, a jaki niebieski, tacy i niebiescy. Jak nosiliśmy wyobrażenie tego, który z mułu jest, nośmy i wyobrażenie tego, który z nieba jest" (1 Kor. XV, 47 n.). Ten obraz nosi dziewictwo, nosi nieskazitelność, nosi świętość i prawda, naszą pomnę karności Bożej, zachowujące sprawiedliwość z religią, stałe w wierze, pokorne w bojaźni, mężne w znoszeniu wszystkiego, łagodne w doznawaniu krzywdy, skłonne do czynienia miłosierdzia, w braterskim pokoju jednomyślne i zgodne.

24. To wszystko, o dobre dziewice, zachowywać, miłować, wypełniać winnyście, wy, które Bogu i Chrystusowi według Pana służycie, poświęciwszy się Jemu, i z większą oraz lepszą częścią dążąc do Niego. Podeszłe w latach, udzielajcie nauki młodszym; młodsze, dodajcie zachęty rówieśniczkom. Zapalajcie się wzajemną zachętą, rywalizując dowodami cnoty; wyzywajcie się wzajemnie ku chwale (*ad gloriam provocate*). Trwajcie mężnie, dążcie duchowo, dochodźcie szczęśliwie. Ale pamiętajcie o nas wtedy, gdy dziewictwo w was zacznie cześć odbierać (25).

Św. Cyprian, *Pisma. I. Traktaty*. Z łacińskiego przetłumaczył, wstępami i komentarzem zaopatrzył ks. dr Jan Czuj. Poznań 1937. Jan Jachowski. Księgarnia Uniwersytecka, ss. 137-155.

Przypisy:

(1) Ten rozdział cytuje św. Augustyn jako przykład wymowy "genus temperatum" *De doctrina christiana* IV, 21, 47. (2) Jako autor i biskup mówi w liczbie mnogiej, a jako prawdziwy chrześcijanin, z wielką pokorą. (3) Ad protoplastum Deus loquitur... Adam, którego Bóg najpierw uczynił, nazywa się protoplastą; protos = pierwszy; plasso, platto = tworzę, kształtuję. (4) Qui hominibus placent, confusi sunt, quoniam Deus nihil fecit illos... W Wulgacie: Quoniam Deus dissipavit ossa eorum, qui hominibus placent; confusi sunt, quoniam Deus sprexit eos. (5) W Wulgacie małe odchylenia. (6) Tłumaczę dosłownie: Maculis te concupiscentiae carnalis aspergis,

cum integritatis candidata sis et pudoris. (7) Ut flos faeni; Wulgata ma: quasi flos agri, co Wujek tłumaczy: jako kwiat polny. (8) Ostatniego zdania brak w Wulgacie. (9) Wulgata ma: Kto, mówi, iż w nim mieszka... (10) Promittentes castitatem per bonam conversationem... Wulgata: Promittentes pietatem per bona opera... (11) Sit in muliere non exterior ornamenti aut auri aut vestis cultus sed cultus cordis. Wulgata ma nieco inaczej, lecz sens ten sam. (12) Locupletem te dicis et divitem... po raz czwarty powtarza ten zwrot dla zwrócenia uwagi i spotęgowania wrażenia, jakie wywrzeć mają jego wywody. (13) Merum = czyste wino, nie zmieszane z wodą; takie nadawało się na ofiarę. (14) W Wulgacie jest więcej zdań i pewne zmiany w wyrażeniach. (15) Discrimen = przyrząd do rozdzielania włosów, czyli grzebień; Wujek nazywa to przedzielnicą. (16) W Wulgacie opis ozdób jest bogatszy. (17) Conchylium = ślimak, z którego wydzielin robiono farbę purpurową. (18) Illi et oculos circumducto nigrore fucare et genas mendacio ruboris inficere et mutare adulterinis coloribus crinem et expugnare omnem oris et capitis veritatem corruptelae suae impugnatione docuerunt. Cyprian – jak widzimy, przypisuje ozdoby kobiecie wynalazkowi diabłów. Z drugiej strony widzimy, że rodzaj niewieści zawsze był jednaki, gdy chodzi o świedelka i tzw. upiększanie przyrodzonych wdzięków. (19) Wpływy pogańskie jeszcze dość silnie oddziaływały, skoro – spokojny zresztą i pobłażliwy biskup tak rygorystycznie występuje. (20) Itaque festa celebremus... W Wulgacie: Itaque epulemur... (21) Jędrne wyrażenia tłumaczę – o ile można – dosłownie: Num sinceritas perseverat et veritas, quando quae sincera sunt, polluuntur colorum adulteriis, medicaminum fucis, in mendaciam vera mutantur? (22) Takie będą w piekle. Św. Augustyn cytuje rozdz. 15 i 16 jako przykład najwyższego rodzaju wymowy, tzw. "dictio grandis". *De doctrina christiana* IV, 21, 49. (23) Et conversio tua ad virum tuum... Wulgata ma: Et sub viri potestate eris... (24) W Wulgacie nieco inaczej w brzmieniu, ale w sensie to samo. (25) Końcowe zdania od cytatu św. Pawła przytacza św. Augustyn – po przytoczeniu rozdz. 3 – jako przykład na umiarkowany rodzaj wymowy, tzw. "genus temperatum" – *De doctrina christiana* IV, 21, 47. Augustyn podaje tytuł pisma Cyprianowego: *Tractatus de disciplina et habitu virginum*.



CHRZEŚCIJAŃSKA FILOZOFIA ŻYCIA

O. TILMANN PESCH SI

Wiadomość o Zmartwychwstaniu

1. Żołnierzom trzymającym straż nad grobem Pana oznajmił Jego zmartwychwstanie Anioł Pański wśród trzęsienia ziemi (1).

Kapłanom, tym oficjalnym strażnikom Chrystusa, opowiedzieli o Jego zmartwychwstaniu żołnierze, ale ci, zamiast uwierzyć, chcą ich przekupić, byle tylko rozpuścili wieść, że kiedy spali, uczniowie wykradli Jego ciało.

Naprzód ukazał się Zbawiciel św. Matce swojej. Wprawdzie Ewangelia nic o tym nie wspomina, ale wiele rzeczy się stało, których ewangelisci nie zapisali. Pan Jezus zaś czynił zawsze to, co było właściwe i odpowiednie. A Matka Najświętsza tak naturą, jak i łaską stała najbliższą Jezusa.

Pobożne niewiasty w niedzielę o świcie pośpieszyły do grobu, by dać dowód swojej czci i miłości dla zmarłego Zbawiciela. Znalazły kamień odwalony, a grób pusty. Dwaj Aniołowie powiedzieli im o zmartwychwstaniu Pana, i rozkazali, aby o tym doniosły Apostołom, a szczególnie Piotrowi. Magdalenie ukazał się Chrystus osobno; ukazał się następnie pobożnym niewiastom, idącym do Apostołów.

Magdalenie poleca Pan Jezus, aby oznajmiła braciom Jego, tj. uczniom, że ich uprzedzi do Galilei, tam Go zobaczą. I dodał: "*Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, Boga mego i Boga waszego*" (2). Piotr i Jan, otrzymawszy radosną nowinę, pośpieszyli do grobu. Nie przeczą oni wiadomości, lecz chcą się przekonać naocznie o wszystkim i odpowiednio postąpić. Sprawdzą rzecz na miejscu, utwierdzili się w swym przekonaniu, że ciało nie mogło być wykradzione, ani się zapaść w ziemię, że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał, jak był przepowiedział (3).

W szczególności ukazał się Pan zbolełemu Piotrowi, zapewnił go o przebaczeniu i polecił mu braci utwierdzać we wierze.

Ukazał się Pan Jezus również dwóm uczniom, idącym do Emaus. Szli oni smutni, rozmyślając o żalosnym końcu wielkiego Proroka i o zupełnym rozbiciu się Jego dzieła; byli zaniepokojeni opowiadaniem pobożnych niewiast. Z tajemnicy krzyża nic nie rozumieli, dlatego nazywa ich Pan Jezus głupimi i leniwymi ku wierzeniu (4).

Zbawiciel poucza ich o znaczeniu swojej śmierci, przekonywa ich o rzeczywistości swego zmartwychwstania. Pod wpływem Jego słów płoną ich serca radością i zapałem: wracają spieszenie do miasta, żeby się podzielić z Apostołami radosną nowiną. Ale nawet ich opowiadanie nie zdołało rozproszyć Apostołów wszystkich wątpliwości (5).

Ukazał się w końcu Chrystus i reszcie Apostołów. Skarcił ich za niedowiarstwo, że nie chcieli dać wiary nawet tym, którzy na własne oczy widzieli

Zmartwychwstałego. Byli wtedy wszyscy Apostołowie zebrani prócz Tomasza. Przez zamknięte drzwi stanął przed nimi Zbawiciel, pokazał im ręce i bok, jako dowody swego zmartwychwstania. Następnie rzekł do nich: *"Pokój wam! Jako mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane"* (6).

W ten sposób spełnia Pan Jezus cel tymczasowego pobytu na ziemi po zmartwychwstaniu: z wielką łaskawością wykazuje Apostołom rzeczywistość swojego zmartwychwstania i organizuje dalej Kościół.

2. Św. Tomasz, choć mu inni Apostołowie zaręczali, że na własne oczy widzieli Pana, nie wierzył. *"Póki nie ujrzę śladu gwoździ na rękach Jego, a ręki swej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę"*.

Pan Jezus uwzględnia tę słabość wiernego zresztą i gotowego do ofiar Tomasza (7). Ukazuje się znowu Apostołom po upływie ośmiu dni, gdy już i Tomasz był obecny (8). W nadmiarze dobroci i łaskawości pozwala niedowierzającemu Apostołowi dotknąć rąk i boku. Tomasz zawstydzony pada przed Zbawicielem i woła: *"Pan mój i Bóg mój!"*. I jakże wobec tego utrzymywać, że Apostołowie zbyt pośpiesznie uwierzyli w zmartwychwstanie Pana Jezusa?

Zbawiciel zmartwychwstały zatrzymał blizny, aby okazać, że ma to samo ciało, które wpierw cierpiało. Zachował je na znak zwycięstwa, odniesionego nad śmiercią i piekłem, dla większej chwały swojej, jako dowód Jego nieustającej ku nam miłości.

Ukazał się również Zbawiciel Apostołom w Galilei przy połowie ryb na jeziorze Genezaret. Zaledwie Jan rozpoznał Pana Jezusa, w tej chwili Piotr rzucił się w wodę, by jak najprędzej stanąć przy Mistrzu, który zgotował uczniom miły posiłek nad brzegiem jeziora.

Wtedy zwrócił się Pan Jezus wyraźnie, po imieniu (9) do Piotra i nadał mu wyjątkową pełność władzy.

Będąc sam przez Boga posłanym Pasterzem, czyni go swoim zastępcą i pasterzem swej owczarni na ziemi. Odtąd i Kościół nauczający i Kościół słuchający mają Piotrowi ulegać. By mógł dobrze spełnić obowiązki tak wysokiego urzędu,

potrzebna mu jest miłość mocna i pokorna. Toteż Zbawiciel domaga się od Piotra, aby Go naśladował doskonale, niż inni Apostołowie (10).

Co Bóg raz postanowił, tego z powodu nadużyć ludzkich nie odwoła (11). Sposób, w jaki Chrystus prowadził Piotra, zasługuje na najbaczniejszą uwagę.

Inaczej postępuje Chrystus z Piotrem, a inaczej z Janem. Jana zaszczycił ściślejszą poufałością, Piotra większym szacunkiem. Przy tej sposobności potwierdził wobec licznych świadków prawowitość władzy danej Apostołom. Janowi udziela Zbawiciel daru dziewictwa i kontemplacji, Piotrowi większego męstwa i ochoty do czynu. Janowi powierza swoją Matkę, a Piotrowi swój Kościół.

3. Raz jeszcze ukazał się Chrystus w Galilei, na górze wobec liczego ludu (12).

Przy tej sposobności stwierdził uroczyście wobec licznych świadków, że *"dana Mu jest wszelka władza na niebie i na ziemi"* (13), dana Mu jest jako Chrystusowi (14), bo jako Bóg i Stwórca świata (15) posiadał od początku wszelką moc na równi z Ojcem. Chrystus otrzymał tę pełność władzy (kapłańskiej, nauczycielskiej i pasterskiej) nie tylko dla siebie, może ją udzielić komu zechce i w takiej mierze, w jakiej zechce.

Tę *"swoją"* władzę przelał Chrystus na Apostołów. *"Nauczajcie, to jest czynicie moimi uczniami, i chrzczycie, czyli wcielajcie do mojego Królestwa, wszystkie narody; uczcie ich chować wszystko, comkolwiek wam przykazał"*. Władza dana Apostołom rozciąga się na cały świat, na wszystkie narody, po wszystkie czasy, dopóki świat istniał będzie (16).

Udzielając Apostołom tej władzy i dając im prawo jej wykonywania, wkłada na nich Chrystus obowiązek wykonywania jej w rzeczywistości, a tym samym zobowiązuje wszystkich ludzi do uległości Apostołom jako nauczycielom, kapłanom i pasterzom. Chrystus sam wskazuje nagrody i kary, zachowane dla tych, którzy będą tej władzy ulegać, lub się jej sprzeciwiać (17).

O. Tilmann Pesch SI, *Chrześcijańska filozofia życia*. Przekład z niemieckiego. T. II. Wydanie drugie. Kraków 1931, ss. 332-336.

Przypisy: (1) Mt. 28, 2-3. (2) Jan 20, 17. (3) Jan 20, 9. (4) Łk. 24, 25. (5) Mk 16, 13. (6) Jan 20, 21. 22. 23. (7) Jan 11, 16. (8) Jan 20, 26. (9) Jan 21, 15. (10) Jan 21, 19. (11) Rzym. 11, 29. (12) Mt. 28, 16-20; 1 Kor. 15, 6. (13) Mt. 28, 18. (14) Kol. 1, 15. (15) Jan 1, 10. (16) Mk 16, 15; Mt. 28, 19. 20. (17) Mk 16, 16.



UTARCZKA DUCHOWA

CZYLI NAUKA POZNANIA, POKONANIA SAMEGO SIEBIE, I DOJŚCIA DO PRAWDZIWEJ DOSKONAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Ks. WAWRZYNIEC SCUPOLI

Jak się uchronić ułudy szatańskiej, gdy nam poddaje nieroztropne ćwiczenia

Kiedy widzi stary wąż, szatan, że pewnym krokiem zmierzamy do nieba, że wszystkie nasze pragnienia odnoszą się do Boga, że nie może swymi grubymi na zmysły działającymi sztukami uwikłać nas w swe sidła, wtenczas przemienia się w Anioła światłości, popycha nas niby do życia doskonałego, podnieca żądzę pragnienia go nierozważnie, bez żadnej na naszą słabość oględności; podsuwa nam myśli pobożne, przedstawia ustępy Pisma św., kładzie przed oczy przykłady największych Świętych, a to w zamiarze, aby nierozsądny, porywczy zapał, uniósł nas za zbyt daleko i potem spowodował jaki ciężki upadek. Pobudza on nas na przykład do zbyt wielu utrapień ciała, przez dyscypliny, posty i tym podobne umartwienia. Jego bowiem jest zamiarem, albo, abyśmy uważając, żeśmy wielkie wykonali w tych umartwieniach rzeczy, unieśli się próżnością, co zwykło przydarzać się szczególnie niewiastom; albo, abyśmy zbyt surowymi, słabe siły nasze przechodzącymi umartwieniami znużeni, stali się niezdolni do wykonania innego dobrego dzieła; albo wreszcie abyśmy nie mogąc znieść surowego, twardego pokuty życia, obrzydzili sobie zwolna duchowe ćwiczenia i zniechęceni do praktyk

cnoty, skwapliwiej niż kiedy bądź indziej, poszli za rozkoszami i zwodniczymi przyjemnościami świata.

Któż wyliczy, jak wiele osób w podobny zgubiły się sposób. Zarozumiałość, tak ich daleko zaślepiła, iż posunawszy się nazbyt w chciwym zapale utrapień ciała, uwikłały się w sidła, jakie sobie nagotowały i stały się igraszką złego ducha. Zabezpieczyłyby się zaś od tego nieszczęścia, gdyby zastanowiły się wprzód dobrze, co bardziej jest odpowiednim do naszego usposobienia; nie wszyscy bowiem mogą zadawać sobie tyle umartwień, ile ich zadawali sobie Święci, jednakże wszyscy możemy naśladować Świętych w wielu innych rzeczach. Każdy może wzbudzać w swym sercu mocne i skuteczne pragnienie uczestniczenia w świętych tryumfach, jakie prawdziwi Jezusa Chrystusa szermierze w utarczkach duchownych odnoszą. Każdy może wzorem Świętych gardzić światem i sobą samym, miłować zaciśnięcie, milczenie, być pokornym i litościwym dla współbraci, znosić cierpliwie urazy; czynić dobrze tym, którzy nam źle czynią, chronić się najmniejszego błędu: co nieskończenie większej jest zasługi w obliczu Boga, niż wszystkie razem umartwienia ciała.

Uważ dobrze synu, iż na wstępie do doskonałości, wypada używać nieco umiarkowania w tych zewnętrznych pokutach, abyśmy w razie potrzeby, mogli one powiększyć, często bowiem, kiedy chcemy wiele w tym względzie uczynić, stawiamy się w niebezpieczeństwie, iż nic nie uczynimy. Mówimy ci to synu, w zamiarze, abyś był także dalekim i od uprzedzenia błędu w jakim są ci, co chcą uchodzić za duchowych i doskonałych, a którzy opanowani przez miłość własną, o niczym więcej nie myślą jak o zachowaniu swego zdrowia. Ci ludzie w najmniejszej drobnostce lękają się, aby sobie nie zaszkodzili; nic ich bardziej nie zajmuje, o niczym więcej nie mówią, jak o prawidła życia jakie zachować winni. Nader są wyszukani, w wyborze mięsnych potraw, co ich właśnie bardziej osłabia; bo oni zwykle przenoszą potrawy przyjemne ich smakowi, nad te, które byłyby zdrowe dla ich żołądka; a przy tym, jeśli byśmy mogli im zawierzyć, oni utrzymują, że w takiej o sobie troskliwości, szukają umocnienia swym siłom, aby mogli lepiej służyć Bogu. Jest to jednak pozór, którym jedynie usiłują osłonić zmysłowość swoją, w rzeczy zaś samej szukają oni środka skojarzenia dwóch nigdy z sobą nie mogących zgodzić się wrogów, jakimi są: ciało i duch; co jednak wiedzie za sobą nieuchronną

zgubę obudwóch, bo pierwszy traci zdrowie, a drugi pobożność. Dlatego też sposób życia mniej z karbów zwyczajności wychodzący, mniej wyszukany, jest zawsze i dogodniejszym i bezpieczniejszym w życiu duchowym.

Potrzeba jednak zachować umiarkowanie i mieć na względzie różny organizm ciała; nie wszyscy bowiem są zarówno mocni, nie wszyscy też znieść mogą jednakie umartwienia pokuty. Dodajemy także, iż potrzeba oględności i miarkowania się, nie tylko w ćwiczeniach zewnętrznych, ale nadto abyśmy za daleko nie poszli w samychże ćwiczeniach wewnętrznych i duchowych, jakieśmy to już przedstawili powyżej, mówiąc o sposobie stopniowego postępu coraz bardziej w cnocie.

Utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie, i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej. Przez Księdza Scupoli, Teatyna. Przełożył z francuskiego X. S. U. W. C., Warszawa 1858, ss. 129-132.



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!